Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 244 (1874)
ROK VI.

CZWARTEK



Ogólnopolskie dożynki w Poznaniu. Na zdjęciu: Defilują Ludowe Zespoły Sportowe.
(CAF — fot. Wdowiński)

Pośmiertne odznaczenie Stefana Martyki

WARSZAWA. — Prezydent RP odznaczył pośmiertnie wybitnego artystę dramatycznego, współpracownika „Fali 49" Polskiego Radia — Stefana Martykę, który padł z rąk skrytobójczych bandytów faszystowskich — Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Jednocześnie przyznane zostało zaopatrzenie państwowe matce oraz najbliższej rodzinie zamordowanego artysty.

* * *

WARSZAWA. Pogrzeb zamordowanego przez nikczemnych sługusów imperialistycznych wybitnego artysty dramatycznego, współpracownika „fali 49" Stefana Martyki odbędzie się w czwartek dnia 13 bm. na koszt państwa.

Francja popełnia stare błędy

Odbudowa militaryzmu niemieckiego

niebezpieczeństwem dla Europy

Nota ZSRR demaskuje oblicze „planu Plevena" i „planu Schumana"

MOSKWA. — Dnia 11 września br. minister Spraw Zagranicznych ZSRR Wyszyński przyjął charge d'affaires Francji pana Brionval i wręczył mu notę rządu radzieckiego, która stwierdza m. in.:

Rząd radziecki w notach z 15 grudnia 1950 r. i 20 stycznia 1951 roku zwracał już uwagę rządu francuskiego na fakt, że jego polityka wobec Niemiec zachodnich, rozwiązująca ręce odwetowcom niemieckim, podważa podstawy i znaczenie układu francusko - radzieckiego z 10 grudnia 1944 r. o sojuszu i pomocy wzajemnej, na mocy którego oba rządy zobowiązały się **„podejmować wspólnie wszelkie nieodzowne kroki dla usunięcia jakiejkolwiek nowej groźby ze strony Niemiec oraz przeciwstawiać się takim poczynaniom, które by umożliwiały jakąkolwiek nową próbę agresji z ich strony".**

Polityka rządu francuskiego w kwestii niemieckiej pozostaje również w wyraźnej sprzeczności z poczdamskim porozumieniem między Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią, do których przyłączyła się Francja.

Obecnie stało się najzupełniej jasne, iż kroki podejmowane przez rząd Francji wspólnie z rządami USA i Wielkiej Brytanii są nie tylko sprzeczne z układem francusko - radzieckim i porozumieniem poczdamskim, lecz również stwarzają groźbę powtórzenia się agresji niemieckiej. Kroki te mają charakter wyraźnych przygotowań do utworzenia sojuszu wojennego z agresywnymi siłami Niemiec zachodnich.

Świadczy o tym zarówno wysunięty przez rząd francuski „plan Plevena", który prowadzi do wskrzeszenia regularnej armii niemieckiej z generałami hitlerowskimi na czele, jak również realizowany przez rząd francuski „plan Schumana", który oznacza odbudowę potencjału przemysłu wojennego w Niemczech zachodnich. **Zarówno „plan Plevena" jak i „plan Schumana" prowadzą w praktyce do remilitaryzacji Niemiec zachodnich, co nie daje się pogodzić z interesami pokoju w Europie i co potępia sam naród niemiecki, który nie chce stać się narzędziem realizacji obcych planów, zmierzających przy tym do agresywnych celów.**

I

Obecnie wszyscy widzą, że sojusz północno - atlantycki, na którego czele stoją Stany Zjednoczone i Wielka Brytania, podejmuje wciąż nowe kroki, aby mieć do swej dyspozycji w Europie możliwie jak największe siły zbrojne i jak najwięcej baz wojennych, jakkolwiek krajom sojuszu północno-atlantyckiego nikt nie zagraża. „ ...

Obecnie jasne jest również, że wskrzeszenie regularnej armii w Niemczech zachodnich, w których władza spoczywa w ręku takich zwolenników odwetu, jak Adenauer, Kaiser, Schumacher i inni, budzi uzasadnioną nieufność i niezadowolenie we wszystkich krajach Europy. Z tego powodu czynione są próby zamaskowania faktu odbudowy armii niemieckiej w Niemczech zachodnich. W związku z tym właśnie pojawił się ogłoszony przez rząd

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)

Ridgway przyparty do muru!

PEKIN. — Gen. Ridgway zmuszony był ostatecznie przyznać, że jeden z jego samolotów dokonał w poniedziałek rano nalotu na Kaesong. Usiłuje on jednak jednocześnie wywołać wrażenie, że chodziło o „pomyłkę".

To wykrętne „usprawiedliwianie" poniedziałkowego nalotu amerykańskiego jest niedorzecznością. Nalot odbył się w jasną bezchmurną noc. Kaesong — najwyżej położony punkt w obrębie wielu mil — jest widoczny z daleka i służy zawsze pilotom amerykańskim do orientowania się w terenie.

Oświadczenie Ridgway'a było całkowitą niespodzianką dla jego własnej prasy, która aż do ostatniej chwili szła wiernie po linii totalnych kłamstw i uporczywie twierdziła, że w poniedziałek nie było nad Kaesongiem samolotu amerykańskiego.

Dymisja gen. Marshalla



WASZYNGTON. Urzędowo donoszą, że minister obrony USA gen. Marshall ustąpił ze swego stanowiska.

Truman przyjął dymisję Marshalla i mianował na jego miejsce dotychczasowego wiceministra obrony Roberta Lovetta.

Akademia żałobna ku czci St. Martyki

Trzeba wzmóc czujność

wobec wrogów ludu i agentów imperializmu

WARSZAWA. — Dnia 12 bm. w Teatrze Polskim odbyła się akademia żałobna, poświęcona uczczeniu pamięci zamordowanego nikczemnie przez faszystowskich najmitów anglo - amerykańskiego imperializmu — wybitnego artysty dramatycznego współpracownika „Fali 49" Polskiego Radia — Stefana Martyki.

Salę teatru szczelnie wypełnili pracownicy sztuki i kultury: aktorzy, reżyserzy, literaci, artyści — plastycy, pracownicy radia i filmu, oraz pracownicy techniczni placówek artystyczno - kulturalnych.

W akademii wziął udział wiceminister Kultury i Sztuki W. Sokorski i wiceprzewodniczący CRZZ — T. Ćwik.

Po zagajeniu akademii przez przewodniczącego Zw. Zaw. Prac. Sztuki i Kultury — W. Krasnowieckiego i uczczeniu pamięci Stefana Martyki minutą milczenia, przemówił w imieniu Generalnej Dyrekcji Teatrów i Filharmonii — dyr. J. Pański, który stwierdził m. in.:

„Śmierć Stefana Martyki jest dla nas wezwaniem do wzmożenia czujności, do wyrzucenia poza nawias społeczeństwa, do skreślenia z listy członków narodu polskiego tych wszystkich, których nienawiść i dolary popychają do takich tchórzliwych zbrodni".

Akademię zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki".

* * *

W kilkudziesięciu zakładach pracy Stolicy, na budowlach i w fabrykach odbyły się masówki, na których robotnicy, technicy i inżynierowie w słowach pełnych najwyższego oburzenia i pogardy piętnowali sprawców i inspiratorów ohydnej zbrodni, popełnionej na Stefanie Martyce.

Dwaj bandyci faszystowscy zawiśli na szubienicy

WARSZAWA. — Skazani wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Krakowie na karę śmierci faszystowscy bandyci **Józef Mika** i **Franciszek Mróz** zwrócili się do Prezydenta R. P. z prośbą o darowanie im kary śmierci. Prezydent R. P. nie skorzystał z prawa łaski. Wyrok śmierci na obu faszystowskich zbrodniarzach został wykonany.

* * *

Józef Mika był w okresie od 1947 r. do października 1950 r. członkiem i faktycznym dowódcą faszystowskiej bandy terrorystycznej, której celem była walka z ludowo - demokratycznym ustrojem Polski przy pomocy aktów terroru.

W okresie swej zbrodniczej działalności Józef Mika wraz z członkami swe bandy dokonał 7 morderstw na osobach działaczy Partii, funkcjonariuszach bezpieczeństwa publicznego i żołnierzach W. P.

Franciszek Mróz pełnił funkcje zastępcy Miki. Bandyta ten zamordował funkcjonariusza bezpieczeństwa publicznego oraz był inspiratorem innych zbrodniczych zamachów na członków Partii, członków Stronnictwa Ludowego i funkcjonariuszy władz bezpieczeństwa

Z całego KRAJU

GDYNIA. Dzięki zastosowaniu doświadczeń radzieckich i ogromnemu wysiłkowi ekip roboczych przedsiębiorstwa „Polskie ratownictwo okrętowe", wydobyto w tych dniach wrak hitlerowskiego pancernika „Gneisenau", który zamykał wejście do portu gdyńskiego. Wrak ten jest w tej chwili największym z wydobytych dotąd na świecie okrętów. Przybliżona waga złomu jaką otrzymamy z niego, wynosi około 20 tys. ton.

Złom ten będzie wykorzystany dla celów gospodarczych.

* * *

WARSZAWA. Blisko 90 tys. osób zwiedziło już wystawę poświęconą pamięci wielkiego Polaka i rycerza rewolucji październikowej — Feliksa Dzierżyńskiego, mieszczącą się w b. pałacu Radziwiłłów w Warszawie.

Przez salę wystawy przewija się codziennie blisko 1.600 osób. Wystawa pozostawia niezatarte wrażenie wśród zwiedzających.

Szwedzi podziwiają nasze sukcesy

Współpraca gospodarcza

sprzyja porozumieniu między narodami

Nowy poseł Szwecji u Prezydenta Bieruta

WARSZAWA. — Prezydent RP Bolesław Bierut przyjął dnia 12 bm. na audiencji posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Szwecji pana Claes Eric Axelsson Thuroe von Post, który złożył Prezydentowi RP listy uwierzytelniające.

Składając listy uwierzytelniające pan poseł von Post powiedział, że Rząd Królewski i naród szwedzki śledzą z największą sympatią i podziwem dzieło odbudowy w Polsce, które dokonywane jest dzięki gorliwości i niestrudzonym wysiłkom narodu polskiego. W dalszym ciągu swego przemówienia poseł von Post stwierdził, że Rząd Królewski Szwecji szczerze pragnie utrzymania i dalszego rozwoju wymiany gospodarczej, jaka nastąpiła między Szwecją i Polską w okresie powojennym.

Prezydent RP przyjmując listy uwierzytelniające oświadczył m. in.:

„Z zadowoleniem przyjąłem słowa uznania Rządu Królewskiego Szwecji i narodu szwedzkiego dla osiągnięć narodu polskiego w dziedzinie odbudowy kraju.

Sąsiadujące poprzez morze kraje nasze nawiązały już od pierwszych dni po wyzwoleniu Polski stosunki ożywionej wymiany ekonomicznej. Rząd Rzeczypospolitej przywiązuje wagę do tej współpracy w myśl pokojowych założeń polskiej polityki zagranicznej, zmierzającej do ugruntowania przyjaznej współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej między narodami".



SERDECZNA WIĘŹ ŁĄCZY ŻOŁNIERZA LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO ZE SPOŁECZEŃSTWEM.

Żołnierze jednostki wojskowej w Bytomiu odwiedzili nadgórnika Józefa Paciaska, reemigranta z Francji, który niedawno awansował na rębacza przodowego.

Na zdjęciu — przod. wyszk. Janusz Kaczorowski i przod. wyszk. Zbigniew Perkowski w czasie serdecznej pogawędki z gospodarzem i jego rodziną.

CAF — fot. Nowosielski

Zgon jednego z założycieli KP Anglii

LONDYN. — „Daily Worker" donosi, że 11 września zmarł jeden z założycieli Komunistycznej Partii Anglii, członek jej egzekutywy i Komitetu Politycznego — George Allison

Tematy dnia

Amerykańska rewelacja o kapeluszach

Pan Spector jest dyktatorem mody w Stanach Zjednoczonych.

Ostatnio odbył on podróż po krajach Europy zachodniej. Wrócił do USA wielce zasmucony. Zapytany na konferencji prasowej o przyczyny tego stanu rzeczy, stwierdził:

„Jestem przerażony ilością mężczyzn i kobiet, które w Paryżu i innych miastach Europy zachodniej chodzą bez kapeluszy".

Pan Spector nie omieszkał zaopatrzyć swej wiadomości w „naukowy" komentarz.

„Niechęć do kapeluszy w krajach Europy zachodniej jest — oświadczył on — wynikiem propagandy komunistycznej. Komuniści bowiem prowadzą propagandę przeciwko noszeniu kapeluszy, chcąc w ten sposób doprowadzić do bezrobocia w przemyśle kapeluszniczym i wywołać wzrost nastrojów niezadowolenia".

I dalej pan Spector wyjaśnił, że turyści amerykańscy, podróżujący po Europie zachodniej stają się mimowolnymi rozsadnikami komunistycznej propagandy, gdyż sami przejmują zwyczaj chodzenia bez kapeluszy i znajdują licznych naśladowców w USA.

Na zakończenie amerykański dyktator mody zapowiedział zorganizowanie w grudniu br. w Paryżu międzynarodowej konferencji, poświęconej walce przeciwko komunistycznej propagandzie chodzenia bez kapeluszy.

Wariat-Forrestal, b. minister wojny USA umarł, ale Spector, dyktator mody USA wysoko dzierży jego sztandar.

Nota Rządu ZSRR do Francji

(Dokończenie ze str. 1-ej)

francuski 24 października 1950 r. „plan Plevena" o utworzeniu tzw. „armii europejskiej", jednoczącej wojska kilku krajów zachodnio-europejskich, do której jako jej część składową włącza się armię niemiecką, formowaną w Niemczech zachodnich.

Usiłuje się wywołać wrażenie, że jeśli nowo-tworzone siły zbrojne Niemiec zachodnich wejdą w skład takiej połączonej armii, to nie będzie to rzekomo oznaczało odrodzenia armii niemieckiej. Ale taki sposób usypiania czujności narodów, które nie chcą popierać polityki przygotowania i rozpętywania nowej wojny światowej, zostanie zdemaskowany jako zdradziecki chwyt podyktowany chęcią oszukania narodów.

W ciągu ostatnich miesięcy w Paryżu toczyły się tajne rozmowy wojskowe przedstawicieli Francji, Belgii, Włoch i Luksemburga z przedstawicielami zachodnio - niemieckiego rządu Adenauera, z udziałem USA i Anglii w sprawie utworzenia zachodnio - niemieckich sił zbrojnych, wchodzących w skład armii zachodnio - europejskiej. Z ogłoszonego 24 lipca br. komunikatu wynika, że **na naradzie tej osiągnięto porozumienie w takich sprawach, związanych z utworzeniem zachodnio - niemieckich sił zbrojnych i włączeniem ich do armii zachodnio - europejskiej, jak standaryzacja uzbrojenia i specjalizacja produkcji wojennej, tryb finansowania i system zaopatrywania tej armii itd.**

Równocześnie z naradą paryską, w Petersbergu (Niemcy zachodnie), odbywały się rozmowy między przedstawicielami wojskowymi USA, Wielkiej Brytanii i Francji a b. generałami hitlerowskimi Heusingerem i Speidlem, obecnymi doradcami wojskowymi rządu w Bonn. W wyniku tych rozmów, jak wiadomo z doniesień prasowych, **osiągnięto już porozumienie w sprawie utworzenia zachodnio - niemieckich sił zbrojnych w składzie 12 dywizji zachodnio - niemieckich, liczących 250 tysięcy żołnierzy, przy czym tworzy się specjalne zachodnio — niemieckie oddziały pancerne i lotnicze.**

Tym samym dokonany został decydujący krok w kierunku odrodzenia regularnej armii niemieckiej, inspirowanej przez odwetowców niemieckich i kierowanej przez generałów hitlerowskich, którzy, rzecz jasna, nie zatrzymają się w połowie drogi i wykorzystają rezygnację Francji z demilitaryzacji Niemiec dla odbudowy agresywnej potęgi militaryzmu niemieckiego.

Wszystko to dowodzi, że „plan Plevena" — to droga do legalizacji militaryzmu niemieckiego, który niesie groźbę nowej wojny w Europie.

II.

Fakty świadczą, że bezpośrednim uzupełnieniem „planu Plevena", który toruje drogę do odrodzenia militaryzmu niemieckiego, jest „plan Schumana", który prowadzi do odbudowy przemysłu wojennego w Niemczech zachodnich.

Zgodnie z „planem Plevena" kilka krajów zachodnio-europejskich tworzy połączoną armię, w której dominująca rola przypadnie nieuchronnie siłom zbrojnym Niemiec zachodnich. **Podobnie, w wyniku utworzenia t. zw. „europejskiego zjednoczenia węgla i stali", który, zgodnie z „planem Schumana", łączy ciężki przemysł Zagłębia Ruhry z ciężkim przemysłem Francji, Belgii, Włoch, Holandii i Luksemburga, powstają warunki, zapewniające magnatom przemysłowym Zagłębia Ruhry dominującą pozycję w produkcji uzbrojenia i ekwipunku wojennego w Europie zachodniej.**

Przygotowując realizację tego planu p. Schuman mówił, że „plan połączenia zasobów węgla i stali krajów europejskich zdoła utorować drogę współpracy militarnej między zainteresowanymi krajami: Niemcami, Francją, Włochami, Belgią, Holandią i Luksemburgiem".

Oświadczenia p. Schumana nie można traktować inaczej jak przyznanie, że plan zjednoczenia przemysłu węglowego i hutniczego wymienionych krajów podyktowany jest celami wojennymi. Plan ten odrzuca na bok potrzeby pokojowej ekonomiki niemieckiej. Zmierza on do celów wręcz przeciwnych, zmierza do tego, aby kosztem pokojowej ekonomiki zwiększyć niepomiernie produkcję wojenną, podporządkowując ciężki przemysł Zagłębia Ruhry planom agresywnych mocarstw zajętych przygotowaniami do nowej wojny w Europie.

Kraje agresywne mają poparcie magnatów ciężkiego przemysłu Zagłębia Ruhry, którzy byli główną ostoją nienasyconego imperializmu zarówno kajzerowskiego jak i hitlerowskiego.

„Plan Schumana", prąc do odbudowy przemysłu wojennego w Niemczech zachodnich i przyczyniając się do przyspieszenia militaryzacji Niemiec zachodnich — sankcjonuje odrodzenie imperializmu, którego agresywność znana jest całemu światu.

III.

W pamięci narodów żywe są jeszcze okropności drugiej wojny światowej. Naród francuski podobnie jak narody Związku Radzieckiego nie mogą zapomnieć przeżytych nieszczęść i poniesionych strat. Narody Europy ślubowały, że nie dopuszczą do trzeciej wojny światowej i zapobiegną możliwości nowej agresji niemieckiej.

Obecnie rząd Francji, a także rządy USA i Anglii zawróciły na dawną drogę. Zamierzają one wykorzystać militaryzm niemiecki dla przygotowania nowej wojny, podobnie, jak usiłowały to uczynić na początku drugiej wojny światowej. Jednakże podobne rachuby zostały już obalone w przeszłości, przy czym właśnie Francja musiała zapłacić za swą błędną politykę wysoką cenę długiej okupacji niemieckiej.

Rząd radziecki nie może nie liczyć się z następstwami obecnej polityki rządu francuskiego, zmierzającej do odbudowy militaryzmu niemieckiego i utworzenia sojuszu wojennego z agresywnymi siłami w Niemczech zachodnich.

Rząd radziecki uważa za konieczne ponownie ostrzec rząd francuski przed odpowiedzialnością, która spada nań za wytworzoną sytuację i za wypływające z niej następstwa.

Przed odejściem pociągu...



Na Dworcu Głównym w Poznaniu w estetycznie urządzonym lokalu otwarto świetlicę TPP-R. Świetlica jest zaopatrzona w czasopisma, książki oraz gry.

Na zdjęciu: Podróżni oczekujący na pociąg w świetlicy.

Dzięki „SP" chłopcy i dziewczęta mogą zdobyć pożyteczne zawody

Komenda Miejska PO „Służba Polsce" przyjmuje zapisy chłopców w wieku od 16 do 19 lat do szkół przysposobienia przemysłowego: metalowego, mechanicznego, drzewnego, ceramicznego, kamieniarskiego i węglowego.

Natomiast dziewczęta przyjmuje się do szkół przemysłu: bawełnianego, wełnianego, skórzanego, włókien sztucznych, metalowego i węglowego.

Zapisy przyjmują i udzielają informacji komendy dzielnicowe „SP" oraz Komenda Miejska przy ul. Curie-Skłodowskiej Nr 30. (u)

Nasze rady

STAŁY CZYTELNIK ŁODZKI: Obwieszczenie, o które zapytuje Pan w liście, nie dotyczy Pana, gdyż ma Pan 61 lat. Przed komisją poborową mają stawić się roczniki, wymienione w powyższym obwieszczeniu, a te Pana nie obejmują. Co do mężczyzn, nie posiadających uregulowanego stosunku do służby wojskowej — stawić się muszą roczniki od 1901 wzwyż. Nieuregulowany stosunek do służby wojskowej oznacza niedopełnienie rejestracji oraz nieposiadanie dokumentu wojskowego. Przy okazji przypominamy, że w sprawie zaginionej lub skradzionej książeczki wojskowej należy złożyć zameldowanie do odpowiedniego komisariatu MO, który wyda zaświadczenie o złożonym zameldowaniu. Jednocześnie należy dać ogłoszenie do „Monitora" Wojskowa Komenda Rejonowa wyda nowy dokument wojskowy po przedstawieniu zaświadczenia o zameldowaniu w MO oraz numeru „Monitora", w którym ukazało się ogłoszenie o zaginionym względnie skradzionym dokumencie.

* * *

ELEKTRYK Z. T.: Ilość miejsc w sanatoriach jest ograniczona. Jasne, że komisje lekarskie kierują przede wszystkim takich chorych, których stan zdrowia wymaga natychmiastowego specjalnego leczenia. Skoro komisja lekarska odmówiła Panu skierowania na leczenie sanatoryjne — świadczy to, że stan Pana zdrowia nie jest groźny. Redakcja nie jest powołana do korygowania orzeczeń lekarskich.

* * *

J. KRYSTYNA Z JULIANOWA: Niestety, osoby chore na płuca nie mogą być zatrudnione przy produkcji artykułów żywnościowych. Wprawdzie stan Pani zdrowia, jak dowiadujemy się z listu, znacznie się poprawił, ale jest Pani w trakcie leczenia. Nie wątpimy, że gdy Pani będzie już zupełnie zdrowa — nic nie stanie na przeszkodzie do objęcia wspomnianej pracy. Pozdrawiamy Panią serdecznie.

* * *

PRACOWNICY FIZYCZNI CRZZ—ŁÓDŹ: Otrzymujecie wynagrodzenie, przewidziane umową zbiorową. Umowa ta nie przewiduje dla Was premii od obrotu. Roszczenia Wasze wobec powyższego — nie są słuszne.

* * *

LOKATORZY DOMU Nr 6 przy ul. Bednarskiej, ul. dr Więckowskiego Nr 73, Zgierska 32: Nadesłanymi prośbami zainteresowaliśmy dyrekcję Zarządu Nieruchomości.

Hallo Polskie Radio

PIĄTEK, 14 WRZEŚNIA

13.30 Muzyka dla wszystkich, 14.30 Spekulant" — fragment powieści Józefa Korzeniowskiego, 14.50 Muzyka rozrywkowa, 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych, 16.10 Ryszard Wagner: Uwertura do op. „Lohengrin", 16.20 Program lokalny, 16.35 Od melodii do melodii, 17.05 Reportaż, 17.15 Koncert krakowskiej orkiestry i chóru Polskiego Radia, 18.00 Zespoły amatorskie słuchają, 18.15 Program lokalny, 20.26 Wiadomości sportowe, 20.30 Koncert masowy, 21.15 Muzyka rozrywkowa, 21.45 Wspomnienia robotnicze Jana Jankowskiego, 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 Spartakiada, 23.10 Koncert.

Codzienna nowelka „Expressu"

M. Künne

Murzyn ma pragnienie

Sallen, czarny mikser, stojąc przy bufecie, spoglądał na gości, siedzących w barze.

Chciało mu się diabelnie pić. O, żeby tak móc wypić szklaneczkę whisky! Ale nie śmiał zaryzykować. Tu, w tym barze, nie wolno mu było pić, a gdyby złapano go na tym, że pije pokryjomu, wyrzucono by go momentalnie na bruk. Twarde są prawa białych! Sallen nie chce powiększyć i tak już ogromnej liczby bezrobotnych, wałęsających się po wszystkich stanach Ameryki Północnej. Wprawdzie język przykleja mu się do podniebienia, ale Sallen po bohatersku opiera się pokusie odświeżenia wyschniętych warg.

— Prosit! — mówi handlarz koni do Penna, który posiada sklep z żelazem.

— To już siódmy cocktail! — uprzytamnia sobie Sallen, kiedy makler Wilton dał znak, ażeby napełnił znowu kieliszki.

Twarze siedzących przy stole gości stają się jeszcze bardziej czerwone.

— Tak — mówi John Evanstone — to było w roku 1945, tam za oceanem, w Niemczech. To była wspaniała wojna, ta wojna z Niemcami.

Spojrzał w stronę murzyna i uśmiechnął się.

— Zdaje się, że i ty byłeś tam również, stary chłopie!

Sallen uśmiechnął się sztucznie i pomyślał równocześnie, że to już jest ósma kolejka. Otworzył nową flaszkę whisky. Uczuł dobrze sobie znany zapach. „Gdyby tak jeden łyk" — pomyślał, ale zaraz potem przypomniał sobie o zakazie.

A John Evanstone ciągnął dalej.

— Zresztą Niemcy walczyli nieźle. Ale w ostatnich tygodniach załamali się już zupełnie.

— Ja tam nie entuzjazmuję się wojną — przerwał mu Penn. My, drobni kupcy, nie zarobiliśmy na niej zbyt wiele. Co innego wielki przemysł. Ten zarobił na wojnie miliony! Jak tu się dziwić, że wielcy przemysłowcy chętnie uwikłaliby nas w nową wojnę!

Sallen spoglądał spod oka, jak kupiec opróżnia swoją szklankę. Ach, to nieznośne pragnienie! A gdyby jednak łyknąć odrobinę tego płynu, którym raczył się nieraz w czasie wojny tam, po drugiej stronie oceanu?

— Tak — mówił John Evanstone — ogień naszej artylerii niwelował wszystko. A jeśli ktoś jeszcze został przy życiu, wykańczali go nasi murzyni. O, nasi czarni to były istne diabły! Wystarczyło, że upiliśmy ich przy pomocy whisky, a oni szli na Niemców niby lwy.

— Jak? — zapytał Penn — Dawaliście czarnym przed każdym atakiem whisky?

— Byli potem jak banda wariatów! — skinął głową Evanstone. — Jeszcze nigdy w swoim życiu nie widziałem takich potoków whisky, jak w czasie naszych ostatnich walk. Czarni byli nią tak odurzeni, że nawet nie zwracali uwagi, że ktoś z nich padał na ziemię. To było zresztą bardzo celowe. Na przykład w mojej kompanii znalazłoby się wielu, którzy nie chcieli być żywymi celami dla niemieckich karabinów maszynowych.

Stuknęła flaszka, a Sallen przypomniał sobie nagle mokry skraj lasu, na którym leżało stu pijanych murzynów. Wydało mu się, że usłyszał słowa komendy, która poderwała jego towarzyszy. Pomknęli naprzód. Ostro gwizdały kule, trzaskały eksplodujące obok granaty. Oni pędzili naprzód, aż dopadli do okopów nieprzyjacielskich. Rzucili się z wściekłością na Niemców... Lecz ilu z nich dopadło do wrogich okopów? Ze stu pozostało najwyżej trzydziestu. Jakiś biegnący obok Sallena piechur dostał żelazem w głowę. Przebiegł jeszcze parę kroków i runął na ziemię. Ci, którzy ocaleli, — pijani kompletnie — nawet nie wiedzieli, co robią. Walczyli jak zwierzęta... i zwyciężyli.

Biały oficer, który nimi dowodził, żując gumę, mruknął:

— Dobrzeście to zrobili, boys!...

...Sallen, trzymając w ręce flaszkę, przypomniał sobie tę scenę. I uprzytomnił sobie, że John Evanstone był wówczas dowódcą kompanii czarnych żołnierzy, walczących o obcą dla siebie sprawę.

Evanstone spojrzał na miksera i mruknął:

— Nasi murzyni walczyli, jak diabły... Nieprawdaż, Sallen?

Sallen milczał. Zapomniał zupełnie, że stoi przed nim flaszka z whisky.

— Chodź, Sallen — rozkazał były oficer. — Napij się z nami szklaneczkę whisky!

Sallen milczał. Przypomniał mu się znowu zakaz, że w barze nie wolno mu pić. Ale był tak spragniony, że na moment zapomniał o tym.

— Napij się z nami, Sallen! — napierał na niego z pijackim uporem Evanstone.

Murzyn podszedł i zaczął powoli nalewać whisky.

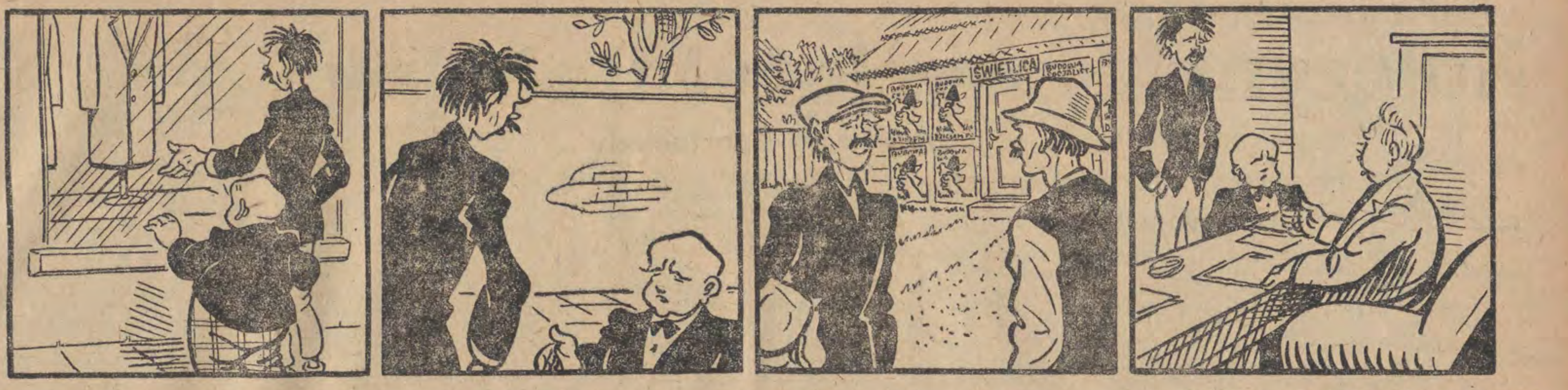
— A dlaczegoś nie przyniósł dla siebie szklaneczki? — zapytał go Evanstone.

W tym samym momencie Sallen ujrzał znowu swoich braci, leżących na wielkiej łące tam, w Niemczech. Z ran ich — a był to najbardziej osobliwy widok, jaki Sallen oglądał w swoim życiu — z ran zmarłych, czarnych żołnierzy — płynęła whisky, napełniając powietrze ostrym, ohydnym zapachem.

Sallen wzdrygnął się. Był wstrząśnięty.

— Nie — powiedział bardzo cicho — nie będę pił... Dziękuję...

(Tłum. C)



WICEK: — Cały kraj obchodzi radośnie Miesiąc Budowy Warszawy. Wszyscy okazują dużo serca swej kochanej Stolicy, tylko w oknach wystawowych sklepów łódzkich nie ma plakatów propagandowych...

WICEK: — Wysyłają nas jako aktywistów na wieś, żebyśmy pomogli w akcji...
WACEK: — Bardzo się z tego cieszę. Na głuchej wsi na pewno dużo będzie do zrobienia. Jedziemy zaraz po południu...

WICEK: — Wasza świetlica pięknie udekorowana, pełno w niej plakatów o budującej się Warszawie. Skądżeście je wzięli?
CHŁOP: — Jakto skąd? Z Łodzi, tam jest tego cała masa!

WICEK: — Panie dyrektorze, dlaczego sklepy PSS-u nie umieściły plakatów o Warszawie?
DYREKTOR: — Macie rację. To nasze niedopatrzenie, ale natychmiast naprawimy błąd. Jutro plakaty będą!

Pod ostrym kątem

Brzydka cecha CeChy

Żona kupiła mi na imieniny aparat. Podobno dobry. Nawet bardzo ładnie wygląda.

Brat przysłał mi książki fotograficzne. Wszystko — od A do Z. Jak fotografować, jak wywoływać, jak robić powiększenia.

Henio obiecał pożyczać mi od czasu do czasu swego powiększalnika. W biurze nawet dali mi już papier. Żeby odbitki im za to zrobić.

A ja nic. Czekam. Na filmy małoobrazkowe.

Bo bez filmu — zdjęcia nie zrobisz.

A filmów nie ma.

To jest — są. Tylko nie w sklepach, a w magazynie Centrali Chemicznej. Od dwóch tygodni już tam leżą. I chyba jeszcze dłużej poleżą. Bo nie ma rozdzielnika. Z Warszawy nie przysłali. A cennika w dodatku nie ma. Bo filmy są, widzicie, polskiej produkcji, a dotychczasowy rozdzielnik i cennik dotyczył filmów z NRD.

C.Ch. w Łodzi chciałaby filmy rozesłać do sklepów i nie może. A C.Ch. w Warszawie z rozdzielnikiem nadal się spóźnia.

A to nieładnie. Bo spóźnianie, proszę CeChy, to brzydka c e c h a. (m)

Kawa(ły) z Expressu

Pan Kociołek miał wykończyć w domu jakąś pracę biurową, ale nie może, bo ktoś za ścianą rąbie na pianinie. Wpada więc do sąsiada i pyta:

— Skąd ten hałas?.

— To moja córka gra na pianinie — odpowiada sąsiad.

— A skąd państwo macie pianino?

— Ciotka zapisała nam w testamencie...

— A czy tego testamentu nie można obalić?

Różne ceny za taką samą robotę

Punkty usługowe

powinny skuteczniej walczyć o obniżkę kosztów własnych a wówczas będzie można wprowadzić niższe opłaty

Każdą kobietę wracającą z pracy do domu czeka tysiąc czynności gospodarskich. To trzeba przeprać, tamto wyprasować czy zacerować, okna wymagają umycia, a całe mieszkanie solidnego sprzątania. Wszystko to są zajęcia absorbujące, wymagające czasu i wysiłku. Dlatego właśnie w trosce o uproszczenie, ułatwienie życia obywateli, rozbudowuje się sieć różnego rodzaju spółdzielni i punktów usługowych.

Nasuwa się jednak pytanie: czy społeczeństwo łódzkie korzysta w pełni z tych ułatwień, czy i w jakim stopniu przynoszą one ulgę kobiecie pracującej?

Odpowiedź podaje życie. Robotnik, urzędnik, ekspedientka sklepowa i nauczyciel — każdy powiada, że chętnie korzystałby stale z punktów usługowych, ale niestety, usługi są zbyt... drogie. Tylko w wypadku gdy chodzi o reperację, której samemu wykonać nie można, gdy chodzi o pranie chemiczne lub inną robotę wymagającą fachowości, idzie się do punktu usługowego.

Sprawdźmy, jak jest z cenami. W pionie ZSP istnieje spółdzielnia krawiecka im. S. Engla, która ma przy ul. Jaracza 15 zakład przyjmujący przeróbki i reperacje ubrań. Wstawienie łatki kosztuje tu 10,50 zł. Podłużenie płaszcza — 12 zł. A odprasowanie garnituru też 12 zł. Wszystko według prowizorycznego cennika, bo stałego nie ma.

Natomiast w rzemieślniczej spółdzielni „Krawców" przy ul. Sienkiewicza 59 cennika takiego nie ma. Za reperację pobiera się według roboczogodzin, 7.70 zł za godzinę. Odprasowanie garnituru wypada przeciętnie — 20 zł.

— Takie odprasowanie ubrania kosztuje więcej niż godzinę roboty — tłumaczy kierownik zakładu. — Ale w ogóle to z tymi drobiazgami mało mamy do czynienia, więc trudno mi powiedzieć ile co może kosztować.

Pogotowie krawieckie MHD liczy na odprasowanie garnituru 3 roboczogodziny — godzina 6 zł — a więc 18 zł. Zmiana mankietów u spodni według tego obliczenia kosztuje 18 złotych.

A więc najtaniej za prasowanie liczy spółdzielnia im. Engla. Natomiast koszt łatki w tej spółdzielni jest niewspółmiernie wysoki.

Dodajmy do tych spostrzeżeń jeszcze parę z innej dziedziny — szewstwa. Zelówki męskie szpilkowe kosztują w spółdzielni „Wzorcobut" 30,45 zł, a zelówki gumowe — 16,35 zł. Takie same zelówki w punkcie usługowym CHPS kosztują: skórzane od 18,92 zł do 29,10 zł, a gumowe 10,80.

Analizując kalkulację cen różnych spółdzielni i punktów usługowych orientujemy się, że przy czynnościach mało efektownych, lecz wymagających dużego nakładu pracy najczęściej zdarzają się rażące różnice, które są wynikiem rozmaitej sprawności pracy rzemieślników. I dlatego też, za prasowanie garnituru inaczej płacimy w spółdzielni im. Engla a inaczej w spółdzielni „Krawców" czy w MHD.

Wniosek z tego jasny: o koszcie usługi decyduje robocizna i wydajność pracy. I tam, gdzie praca jest lepiej zorganizowana, gdzie — dodajmy jeszcze — nie ma przerostów administracyjnych, które zwiększają koszty własne placówki, usługa kosztuje taniej.

Łodzianie skarżą się na wysokie ceny usług w różnych dziedzinach. Wszędzie więc istnieje to samo zagadnienie lepszej organizacji pracy i zmniejszenia kosztów własnych. A o to niestety zbyt mało się walczy. (b)

Nasi czytelnicy piszą

Zamknięty park

Droga Redakcjo!

Pałace zamieniono na żłobki dla dzieci robotniczych, a parki pofabrykanckie udostępniono ludności. W Aleksandrowie, niestety, z parkami dzieje się inaczej.

Chcę Ci opowiedzieć o jednym z takich parków, który mieści się przy ul. Daszyńskiego. Dawniej park ten służył rodzinie niemieckiego fabrykanta, a dzisiaj — nikomu...

Zapytuję Cię, droga Redakcjo, dlaczego w innych miastach parki takie są otwarte dla ludności, a w Aleksandrowie dzieje się inaczej?

(—) Władysław Górecki
Aleksandrów

Prezydium Rady Narodowej m. Aleksandrowa wyjaśni niewątpliwie, jakie powody przemawiają za tym, aby z parku tego nie mogła korzystać robotnicza ludność Aleksandrowa.

Prosimy o telefon!

Spółdzielnia Pracy „Cerownia", mająca swoje biuro na Starym Rynku nr 8-a istnieje od 1 stycznia 1951 r. W chwili obecnej posiada 5 punktów usługowych. A oto co pisze do nas kierownik placówki:

— Wykonujemy usługi dla szerokich mas pracujących, jak również dla Filmu Polskiego, teatrów i licznych zakładów przemysłowych.

Wobec powyższego jest rzeczą zrozumiałą, że jedną z najważniejszych potrzeb w przedsiębiorstwie jest telefon. Mimo naszych wielokrotnych interwencji pisemnych i osobistych — P.T.T. nie zainstalowało nam jeszcze telefonu. Daje się to dotkliwie we znaki nie tylko Spółdzielni, ale i naszym licznym klientom.

Zwracamy się do Redakcji z uprzejmą prośbą o skuteczną interwencję.

(—) Mgr. Czesław Walasik
Kierownik Spółdzielni.

Apelujemy do Okr. Dyrekcji P. T. i T. w Łodzi o spełnienie słusznego żądania zarówno Spółdzielni jak i naszych licznych Czytelników.

Na naszym ekranie

Kto się źle zachowuje?

Anatol jest człowiekiem, jak to się mówi, „dobrze wychowanym". Uprzejmy, nie klnie, myje ręce przed jedzeniem, nie zdejmie za nic marynarki w towarzystwie kobiet, słowem — ideał.

Moja żona jednak nie lubi Anatola. Dokucza mu, jak może. Kpi sobie z jego dobrych manier. Mówi, że to typ zupełnie pozbawiony prawdziwej kultury.

Ale ponieważ o mnie, rodzonym swym mężu, wyraża się czasem w podobny sposób, więc ani Anatol, ani ja nie przejmujemy się tym zbytnio. Zresztą nie zawsze wiemy, o co jej chodzi.

Umawiamy się na przykład do kina. Anatol się trochę spóźnia, wchodzi na salę, gdy jest już ciemno.

— Tu... tu, Tolek, tu jesteśmy! — wołam, bo widzę, że przyjaciel błądzi między rzędami.

Moja żona ani się obejrzy. Siedzi i patrzy na ekran.

— Uszanowanie pani. — Anatol jak zwykle uprzejmy i serdeczny przepycha się do nas.

— Serwus — odpowiadam za siebie i żonę. Bo połowica milczy, uparcie wpatrując się w ekran.

— Pewnie znów zła — myśle sobie.

— Niech się pani nie gniewa — przeprasza grzecznie mój domyślny przyjaciel. — Spóźniłem się i państwo na mnie czekali. Ale musiałem wstąpić do szewca. Było dużo ludzi...

— Może się pan nareszcie uspokoi — syczy żona.

— Co za jędza — myślę rozżalony.

— Już... już, proszę pani. Słowo kobiety jest dla mnie rozkazem — łagodzi sprawę Anatol.

Film się kończy. Akcja dobiegła do szczęśliwego rozwiązania, wszystko się wyjaśniło. Ostatnie zdjęcia nieważne. Wstaje więc Anatol, wstaję i ja.

— Siadać! — piorunuje nas żona.

— Siadać! — wrzeszczy już na cały głos, bo większość osób na sali postępuje n a t u r a l n i e tak, jak Anatol i ja.

A teraz pytam, pełen żalu i rozterki — kto się źle zachowuje?... (b)

Selene 384.000
Selene 384.000

Fantastyczny film rysunkowy o wyprawie pięciu śmiałków na księżyc.

Co ich czeka na tym nieodłącznym towarzyszu ziemi, błyszczącym co wieczór nad naszymi głowami bladoniebieskim światłem?

Czy uda im się powrócić na naszą planetę i przywieźć wyniki badań, rozwiązujące nurtujące od wieków ludzkość zagadki?

SELENE 384.000

Fantastyczny film rysunkowy, który czytać będziecie wszyscy z niesłabnącym zainteresowaniem, rozpoczynamy drukować w naszym piśmie już za dwa dni.

Nowy system szkolenia zawodowego

ułatwia zdobycie zawodu górnika

Duże udogodnienia i możliwości awansu

Wprowadzony w roku bieżącym nowy system szkolenia zawodowego, przewidując kształcenie kadr specjalistów przez zakłady pracy, stwarza szczególnie dogodne warunki dla zdobycia zawodu górnika uprzywilejowanego przez władze ludowe „Kartą Górniczą".

Każda kopalnia może przyjmować do pracy robotników niewykwalifikowanych, a następnie stopniowo kształcić ich bądź to na kursach, bądź też indywidualnie w różnych specjalnościach.

Robotnicy niewykwalifikowani zgłaszający się do pracy w górnictwie węglowym przechodzą krótkie przeszkolenie z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy, a następnie bez odrywania się od pracy zdobywają na kursach kwalifikacje niezbędne siłom pomocniczym zatrudnionym przy urabianiu węgla, jego transporcie, obudowie, ciesielce górniczej itp.

Absolwenci tych kursów uzyskują identyczne kwalifikacje zawodowe, co absolwenci górniczych szkół przysposobienia zawodowego.

Następnym etapem na drodze kształcenia zawodowego i awansu społecznego dla pracownika dołowego kopalni są 3-miesięczne kursy organizowane w poszczególnych kopalniach, po ukończeniu których robotnicy otrzymują stopień „młodszego górnika" (dawniej młodszego rębacza).

Pracując następnie przy urobku węgla, młodsi górnicy pod okiem doświadczonych kolegów nabywają praktykę zawodową i kierowani są następnie do specjalnych ośrodków szkoleniowych, gdzie uzupełniają wiadomościami teoretycznymi swe wykształcenie praktyczne i uzyskują tytuł „górnika" (dawniej rębacza).

Zdobycie tego stopnia otwiera przed robotnikami drogę do dalszego awansu. Czołowi górnicy — przodownicy pracy i racjonalizatorzy — kierowani są bowiem na kursy sztygarskie, dające im średnie wykształcenie techniczne lub też na wydziały studiów przygotowawczych przy uczelniach szkół wyższych, które umożliwiają im ukończenie studiów wyższych, dających stopień inżyniera.

Nowe zapałki
ukazały się w sprzedaży

Wykorzystując pomysły racjonalizatorskie polskiego robotnika i inżyniera, Państwowy Monopol Zapałczany produkuje i wypuścił już na rynek pewne ilości nowego formatu zapałek o zawartości przeciętnej 64 zapałki w pudełku, po cenie 20 gr. za pudełko.

Nowe zapałki wypuszczone są na rynek obok dotychczas produkowanych o zawartości przeciętnie 48 zapałek w pudełku w cenie 15 gr. za pudełko.

Dla uniknięcia w pierwszych dniach sprzedaży nieporozumień i ewentualnych nadużyć, należy zwrócić uwagę, że pudełka w cenie 20 gr są wyższe od pudełek 15 groszowych oraz, że nowe pudełka zapałek są zaopatrzone zasadniczo w etykiety ze słońcem i napisem „Polski Przemysł Zapałczany — zawartość: przeciętnie 64 sztuki"

Na 7 dni
przed wyjazdem
można kupować
bilety w „Orbisie"

Łódzki oddział „Orbisu" wprowadza w życie nowy system sprzedaży biletów kolejowych. Mianowicie bilety będzie można nabywać na wszystkie linie już na siedem dni przed wyjazdem. Poza tym wprowadza się sprzedaż biletów powrotnych.

Innowacja ta jest jeszcze jednym udogodnieniem dla podróżnych. (j)

15 nowych
beczkowozów
usprawni pracę MPO

W najbliższym czasie tabor Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania w Łodzi powiększy się o 15 nowych beczkowozów.

Są to wozy konne przeznaczone specjalnie do wywozu fekalii z domów o wąskich bramach, utrudniających wjazd samochodom. (j)

„Stara gwardia" górą!...

Kolczyński zwyciężył Cebulaka



Wysoki poziom walk w trzecim dniu Spartakiady

Cztery spotkania skończyły się przed upływem 9 minut

Interesująco wypadły wczorajsze spotkania przedpołudniowe. W ringu znalazło się szereg pięściarzy, którzy zademonstrowali boks w dobrym wydaniu.

Do nich należał przede wszystkim Tyczyński. Gwardzista znajduje się w doskonałej formie, a nadzwyczajna żywość w walce wskazuje, że kondycyjnie jest on do turnieju przygotowany na piątkę z plusem. Tyczyński reprezentuje przy tym grupę pięściarzy (stosunkowo nieliczną), która dysponuje bogatym repertuarem ciosów; bije seriami w górne i dolne partie, a że wyprowadza cios czysto — zwycięża przekonywująco.

Z łodzian walczył przed południem m. in. Walaszczyk w półciężkiej. Włókniarz walkę swą wygrał, jednakże nie zachwycił. Ciągle jeszcze brak mu „przygotowawczej" pracy lewą ręką. Kaczmarek z Ogniwa stoczył niezwykle zażartą walkę ze Stosikiem. Technika ustąpiła tym razem miejsca sile, toteż uznano łodzianina za pokonanego.

Przed czasem skończyły się oba spotkania w w. ciężkiej: Groś zdemolował w III rundzie Gądka, a Kosturkiewicz już w I starciu „unieszkodliwił" Jeża, który znalazłszy się dwa razy na deskach, powędrował „groggy" do rogu.

Oto wyniki:

musza: Niedźwiecki Kol. wypunktował Łakomego Gw., a Brzóska U. — Żurańskiego Ogn.

kogucia: Stefaniuk Gw. wygrał swą walkę z Parzyńskim U., a Grzywocz Gór. z Boczarskim Ogn.

piórkowa: Szczygielski Gór. przegrał wysoko na punkty z doskonale usposobionym Tyczyńskim Gw.

lekka: Stosik Gór. zwyciężył Kaczmarka Bud., a Kudłacik Kol. — Kaczmarka Ogn.

lekko-półśrednia: Różak Gór. pokonał coraz słabiej walczącego Kempę St.

półśrednia: Koch Bud. wypunktował Dudka Ogn.

lekko-średnia: Słupski Ogn. przegrał na punkty z Buczkowskim Kol.

średnia: Grzesiewicz Sp. uległ nieznacznie na punkty Czapli Kol.

półciężka: Walaszczyk Wł. ciężko pracował na zwycięstwo nad Pietrzykowskim Ogn., a Nowara St. wygrał walkowerem.

ciężka: Groś Sp. wygrał przez t. k. o. w III rundzie z Gądkiem Ogn., a Kosturkiewicz St. w I starciu z Jeżem Bud.

Na walki popołudniowe publiczność stawiła się bardzo licznie. Magnesem było przede wszystkim spotkanie w średniej Kolczyński — Cebulak. Istotnie, ich pojedynek dostarczył niebywałej emocji.

Tym razem zatriumfowała rutyna: Kolczyński po I przegranej, a II wyrównanej, zdemolował swego przeciwnika w III rundzie. W podobny sposób rozstrzygnął swą walkę Debisz, który miał Chodorowskiego w I starciu 2 razy na deskach — do 8 i 9.

Pasławski w spotkaniu z Antkiewiczem stawiał opór tylko przez pierwsze 3 minuty. Gwardzista nie mógł jednak znaleźć drogi do szczęki, tak dobre były uniki Pasławskiego.

Oto wyniki walk:

musza: Faska St. wygrał w. o.,

kogucia: Woźniak CWKS pokonał Maćkowskiego Sp.

piórkowa: Bazarnik St. wygrał z Krużą CWKS, a Izydorczyk Sp. zdobył punkty walkowerem.

lekka: Antkiewicz Gw. wypunktował Pasławskiego Wł.

lekko-półśrednia: Kałużny Un. zwyciężył Sobko CWKS,

półśrednia: Debisz CWKS wygrał przez t. k. o., z Chodorowski Gw., a Karpiński Kol. z Maciejczykiem Un.

lekko-średnia: Łęgowski Un. pokonał Kraska Gw., a Wojtkowiak St. — Grzywocza Gór.

średnia: sekundant poddał w III rundzie Cebulaka CWKS Kolczyńskiemu Gw., po b. dramatycznej walce; Dampc wygrał walkowerem.

półciężka: Grzelak CWKS wypunktował Marca Sp., a w ciężkiej Jaskóła Wł. Patoroka Górn., mając go w II starciu do 7 na deskach.

Po 3 dniach punktacja przedstawia się następująco: 1) Gwardia — 21, 2) Stal — 19, 3) CWKS — 17, 4) Kolejarz — 13, 5) Włókniarz — 12 pkt.

W piłce siatkowej poziom wyrównany



Siatkówka męska grupa a: Włókniarz — LZS 2:1, grupa b: Kolejarz — Unia — 2:1, AZS — Stal 2:0, Siatkówka kobiet grupa a: Ogniwo — Stal 2:0. grupa b: Gwardia — Spójnia 2:0.

Rozgrywki w siatkówce z każdym dniem stoją na lepszym i wyrównanym poziomie.

TEATRY

Nowy — „POEMAT PEDAGOGICZNY" — godz. 19.
Im. St Jaracza — ŚWIECZNIK" — godz. 19.
Powszechny — „JACHT PARADISE" godz. 19.15.
Muzyczny — „CZARDASZKA" — godz. 19.15.
Letni — „MĄŻ I ŻONA" — godz. 20.
Arlekin — „JAK DWA MICHAŁY CZAS ZATRZYMAŁY" — godz. 17.
CYRK nr 2 (Plac Niepodległości) — godz. 19.15.

KINA

BAJKA — Ulica Graniczna — 18, 20.
BAŁTYK — Kulisy ringu — 16.30, 18.30, 20.30.
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA — Wesołe zawody — 16, 18, 20.
MUZA — Górą dziewczęta — 18, 20.
POLONIA — Skarb rodziny Goupi — 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — Złote jezioro — 18, 20.
REKORD — Romans z kontrabasem — 18, 20.
ROBOTNIK — 15-letni kapitan — 18, 20.
ROMA — Bitwa o szyny — 18, 20.
SOJUSZ — nieczynne.
STYLOWY — Rodzina Sonnenbrucków — 18, 20.
SWIT — Zwycięski powrót — 18, 20.
TATRY — Raczek się spóźnia — 16, 18, 20
WISŁA — Milczenie jest złotem — 16.30, 18.30 20.30,
WŁÓKNIARZ — Scott na Antarktydzie 16.30, 18.30, 20.30,
WOLNOŚĆ — Aktorka — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Jubileusz — 18, 20.



Do niezwykle pasjonującego turnieju pięściarskiego doszła od wczoraj jeszcze jedna niemniej ciekawa impreza — kolarstwo. Wczoraj stawiło się na tor helenowski z górą 8 tys. widzów.

Nowa nawierzchnia toru lśni czystością, dekoracyjne maszty z flagami czynią imponujące wrażenie — tor w Helenowie przybrał odświętną szatę. Wewnątrz toru ułożony z białych kamieni napis: — „Spartakiada" — mówi widowni, jakie to zawody będą tutaj rozgrywane.

Przy dźwiękach marsza sportowego przedefilowali kolarze zrzeszeń Budowlanych, CWKS, Gwardii, Kolejarza, Ogniwa, Spójni, Stali i Włókniarza. Grupę Włókniarza prowadził Bek, ubrany w czerwoną koszulkę z Białym Orłem na piersiach.

Początkowo zamierzano rozegrać mistrzostwa dwójkami (każdy z każdym) na punkty, lecz projekt ten niemal w ostatniej chwili upadł. Z 35 kolarzy wybrano 12-tu najlepszych i rozstawiono ich, pozostałych zaś dolosowano.

W ten sposób odbyło się 12 przedbiegów, a zwycięzca kwalifikował się do szesnastki finalistów. Następnie odbyły się międzybiegi, które wyłoniły dalszą brakującą czwórkę. Zwyciężyli faworyci, a najlepszy czas dnia zanotowano w piątym przedbiegu, w którym Melon (Kolejarz) „wykręcił" 12,8 sek. Wynik ten pozwala sądzić, że sprinterzy tej klasy co Marchwiński, Kupczak, Bek, mogą z powodzeniem osiągać na tym torze czas grubo poniżej 13 sek.

Do dalszych dzisiejszych eliminacji zakwalifikowali się z przedbiegów: Klabecki (Ogniwo), Janicki, Jurek i Ulik (wszyscy Gwardia), Melon (Kolejarz), Marchwiński (Spójnia), Bek, Kupczak, Borucz (wszyscy Włókniarz), Malinowski (CWKS), Piegat (Budowlani) i Glinka (Unia), a z międzybiegów: Przezdomski (Ogniwo), Szuba (Budowlani), Frąckowiak (Kolejarz) i Skąpski (Włókniarz).

Dzisiejsze zawody wyłonią nam mistrza. Początek o godz. 18.

Na zakończenie malutka uwaga. Pomysł ulokowania komisji sędziowskiej i dziennikarzy nie wytrzymuje krytyki, bo widoczność była kiepska, a swoboda poruszania — żadna. Ciekawe, że innowację tę spowodował tępy upór jednostki, mającej sobie za nic opinię ogółu.

● Złożenie wieńców
● Przemarsz przez miasto
● Wspólna zabawa

Korzystając z dnia wolnego od zawodów, wszyscy sportowcy biorący udział w Spartakiadzie zbiorą się w piątek 14 bm. o godz. 16.30 przy skrzyżowaniu ul. Mickiewicza i Al. Kościuszki. Dołączą się do nich także przedstawiciele kół sportowych wszystkich zrzeszeń z terenu Łodzi, ubrani w kostiumy sportowe.

Na miejscu zbiórki dokona się wyboru dwu delegacji, z których jedna złoży wieńce u grobu Nieznanego Żołnierza, a druga — u stóp Pomnika Wdzięczności.

Cała grupa przemaszeruje potem ul. Mickiewicza, Piotrkowską, przez Plac Wolności i Nowotki do Helenowa, gdzie o godz. 17-ej odbędzie się impreza artystyczna pod hasłem „Młodzież i artyści robotniczej Łodzi — sportowcom". Wezmą w niej udział m. in. orkiestra rozgłośni łódzkiej Polskiego Radia oraz najlepsze zespoły świetlicowe.



Padł rekord Polski

Na Spartakiadzie lekkoatletycznej w Warszawie uzyskano szereg dobrych wyników. Padł też jeden rekord Polski. Oto rezultaty poszczególnych konkurencji:

Finał na 200 m: 1) Stawczyk (AZS) 22,0, 2) Mach I (Budowlani) 22,0, 3) Kiszka (Unia) 22,1.

Finał 200 m kobiet: 1) Orsztynowicz (Gwardia) 26,5, 2) Moderówna (Budowlani) 26,6, 3) Minnicka (Budowlani) 26,7.

800 m: 1) Korban (Spójnia) 1:54,9. 2) Werbliński (Gwardia) 1:55,4, 3) Jackiewicz (Gwardia) 1:55,5, 4) Kuśmirek (Gwardia) 1:55,8,

Rzut oszczepem: 1) Sidło (Spójnia) 63,01, 2) Kujawa (CWKS) 57,28, 3) Sumiński (AZS) 54,88,

W trójskoku bezkonkurencyjny był Weinberg (Gwardia) 14,87 (rekord Polski), 2) Kowal (Ogniwo) 14,04, 3) Hofman (Kolejarz) 13,74,

3000 m z przeszkodami: 1) Graj (Gwardia) 9:33,6, 2) Kielas (Gwardia) 9:39,2, 3) Krzyszkowiak (CWKS) 9:50,4



Migawki ze Stadionu W. P.

Rozbieg... swobodny wyrzut ciała do przodu... i już Adamczyk lekko wylądował na skoczni. Długość skoku 7 m 39 cm. Na trybunach zahuczało. Może padnie rekord?

Rekord nie padł. Adamczyk dalsze skoki miał gorsze, wszystkie jednak powyżej 7 metrów. Powodem do radości jest to, że poza Adamczykiem, mamy dwóch zawodników legitymujących się wynikami ponad 7 metrów.

CIERNIE BIEGU Z PRZESZKODAMI.

3000 metrów z przeszkodami, to niesłychanie trudna i wyczerpująca konkurencja. Widocznie nie wszyscy zdają sobie z tego sprawę, skoro pewna część publiczności upadek niektórych zawodników do rowu z wodą przyjmowała złośliwymi uwagami i śmiechami. Świadczy to o małym wyrobieniu sportowym widzów, a nie wpływa dodatnio na zawodników słabszych technicznie.

POMYLIĆ SIĘ NIE MOŻNA

Nawet ci, którzy nie znają naszych mistrzów, z widzenia choćby, z łatwością mogą zorientować się w jakiej dyscyplinie startują i jakie zrzeszenie reprezentują. Świadczy o tym ich strój — emblemat zrzeszenia oraz specjalne emblematy ze znakiem-godłem danej konkurencji. Zawodnika z sędzią też, trudno pomylić (są między sędziami i bardzo młodzi), bo noszą opaski funkcyjne. Fotoreporterzy i filmowcy, których wszędzie jest pełno też są „znakowani".

WIADOMO — WŁÓKNIARZE.

Gdy grupa Włókniarza maszerowała bojowo i sprężyście, na trybunach odezwały się głosy: — Ale świetnie ubrani. Co za szyk... Wiadomo, włókniarze!

A PROPOS FILMU

Może uda się, że zobaczymy na ekranach naszych kin film o Spartakiadzie. Scenariusz dla tego filmu napisał red. Tomaszewski, a że sam jest sportowcem (b. mistrz Polski juniorów w tenisie) na pewno będzie — scenariusz a nie autor — z nerwem sportowym. Pogoda dopisuje, możliwości do nakręcania idealne. W basenie, na bieżni, z góry, z dołu, z boku — operatorzy pracują w pocie czoła, żeby tylko udało się jak najlepiej.

GRYCZKA GAZ.., GAZ... GAZ.

Wiemy, że doping jest bardzo potrzebny. Są chwile, kiedy człowiek, a na zawodach sportowiec, może się załamać, że zaczyna tracić wiarę we własne siły. Ale na Spartakiadzie o takich momentach mowy nie ma. Do tego nie dopuszczają koledzy, którzy zgodnym chórem dopingują „swoich". Zawodnicy Stali nawet skomponowanym na poczekaniu wierszykiem dodawali otuchy Gryczkównie:

Gryczkówna, Gryczkówna. Gaz, gaz, gaz...
Zrób nam dzisiaj dobry czas.

Do każdej konkurencji zawodnicy wkraczają na boisko w szyku i ustawiają się przed trybunami. Następuje prezentacja i dopiero potem rozpoczyna się konkurencja. Bardzo zabawnie wyglądali stojący obok siebie: długi Adamczyk i jego rywal w pchnięciu kulą, potężnej budowy i tuszy reprezentant Włókniarza, Prywer.

SPRINT — ŻYWIOŁ.

Finał „setki" mężczyzn. Na trybunach kompletna cisza. Na starcie i na mecie już rozgorzały jupitery... początek i koniec biegu uwiecznią na taśmie filmowej.

Sześciu zawodników czai się w dołkach. Komenda, strzał!... Szatański zryw, słychać chrzęst bieżni pod stopami biegnących... Dosłownie wszyscy zrywają się z miejsc, wyciągają się szyje.. To tylko moment... niecałe 11 sekund... Już meta! Wypięta pierś Kiszki rwie taśmę. Tuż za nim we wspaniałym wyrzucie ramion — Stawczyk.

Dziesiątki tysięcy rąk trzepoczą w oklaskach, niczym skrzydła stada gołębi...

K. Wol.

ANDRZEJ ŻAŃSKI



423)

— Będę jednak musiał odszukać Weronikę i wyjaśnić tę sprawę... Co za pech! Ale skąd wzięła się Weronika w parku! Przecież mówiła, że idzie do Krawczykowej.

Minął główną aleję parku, skręcił w stronę altany, wrócił w stronę wyjścia, raz jeszcze obszedł cały park — tej jednak, której szukał, nie znalazł.

Wsiadł do tramwaju i pojechał na Żeglarską. Ale Weroniki nie było również i tam.

— Pewnie wróci niedługo — pomyślał Orten. Jednakże mijały godziny, a Weronika nie wracała.

Do serca Jerzego zaczął się wkradać niepokój.

— Czy pogniewała się na mnie? Ale dlaczego? Ostatecznie to, że zobaczyła mnie w towarzystwie innej kobiety, nie jest jeszcze powodem, ażeby nie wrócić do domu: tym więcej, że Weronika jest przecież zrównoważoną kobietą, nie kierującą się jakimiś histerycznymi impulsami!

Znów podszedłszy do okna spojrzał w głąb ulicy. Ulica była jednak całkiem pusta. Nikogo!

Ciężko usiadł na krześle i zapalił papierosa. Był w najwyższym stopniu zdenerwowany. Znał charakter Weronki, wiedział, że umie być nieustępliwa. I że przede wszystkim bardzo wysoko ceni swoją godność kobiety.

Mieszkanie wydało mu się nagle bardzo puste. Nawet nie przypuszczał nigdy, że aż tak mocno odczuje brak tej, która od miesięcy była dobrym duchem opiekuńczym tych cichych kątków.

— A jednak przywiązałem się do niej! — Orten zapala nowego papierosa. — Życie bez niej byłoby puste i bez treści. Przyzwyczaiłem się do niej. Przywykłem do jej obecności, do jej przyjaźni, cichych dowodów miłości... Zdawało mi się wprawdzie, że spowszedniały mi one. Teraz jednak, kiedy mogę ją utracić, widzę z całą jasnością, czym jest dla mnie Weronika!

Znów dochodzi do okna i spogląda w pustą ulicę.

— Jak mogłem, oczarowany nagłym spotkaniem z Anną, urzeczony starymi wspomnieniami, uwierzyć bodaj przez chwilę, że Anna jest mi jednak droższa, niż Weronika! Teraz wiem z całą pewnością: spotkanie z Anną wstrząsnęło mną, bo przyniosło z sobą wspomnienie dobrej młodości, która już dawno minęła. Jednakże istotnym sensem mojego życia jest Weronika!

Gdyby Weronika była teraz przy nim, powiedziałby jej to wręcz. Ale Weronika nie wraca.

— Może zanocowała u ciotki? Będę musiał jutro odszukać ją i rozmówić się z nią poważnie. Weronika jest rozsądną kobietą i zrozumie chyba, że byłoby nonsensem, ażebyśmy rozeszli się tylko dlatego, że spotkała mnie w towarzystwie innej kobiety... — pomyślał, kładąc się do łóżka.

Nazajutrz zbudził się w jak najgorszym humorze.

Nikt nie uśmiechnął się do niego na dzień dobry i nie spojrzał mu pieszczotliwie w oczy. Nikt nie podał mu śniadania. Orten umył się w łazience, a potem pił chmurnie herbatę, którą sam ugotował sobie na maszynce.

Ze zmarszczonym czołem spojrzał na zasłane łóżko Weroniki. Jego żal przeradzał się w gniew.

— Nie powinna była ustosunkować się do mnie w taki sposób: nawet gdyby była przeświadczona o tym, że ją zdradziłem. Potępić tak od razu, bez rozmówienia się ze mną? Nie, nie spodziewałem się tego po niej. Ale i ja mam swoją ambicję! Cóż to? Czy ona myśli sobie może, że będę ją przepraszał na klęczkach? A niedoczekanie jej!

(D. c. n.)

Redaktor naczelny E KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-?7, 109-62. Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62.. — Dział Sportowy 137-47. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, telefon 111—50 i 1?-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumerata miesięczna zł 4,50, kwartalna zł 13,50, półroczna zł 27.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe, oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15-g. każdego m-ca na okres następny. D-2-27709